

PRZEGLĄD GAZOWNICZY

ORGAN ZRZESZENIA GAZOWNIKÓW POLSKICH W WARSZAWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. CENA ZESZYTU 50 MP. CZŁONKOWIE „ZRZESZENIA GAZOWNIKÓW POLSKICH”, OPŁACAJĄCY ROCZNĄ WKŁADKĘ, OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE.

CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 10.000 — MP., PÓŁ STRONY 6.000 — MP., CWiERĆSTRONNY 3.500 — MP.; PRZY ROCZNEM ZAMÓWIENIU 40% OPUSTU. RACHUNEK POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI No. 149, 188.

REDAKTOR ODPOW.: INŻ. WŁADYSŁAW SZAYNOK.

Podatek węglowy a gazownictwo.

Jak dowiadujemy się z prasy, Rada Ministrów zastanawia się nad wprowadzeniem ustawy o podatku od węgla. Podatek ten, wynoszący 20% ceny sprzedażnej węgla, w zasobie usprawiedliwiony ciężkim położeniem Skarbu, a mogący państwu przynieść znaczne dochody, nie powinien być mechanicznie stosowany do wszelkich gatunków węgla, przeznaczonych do różnego zastosowania.

Podobne ustawy nie są nowością, były naprzykład szeroko omawiane przez fachowców niemieckich i doprowadziły do przekonania, że korzystniej jest zwolnić od podatku te gatunki węgla, które są surowcem dla przeróbki destylacyjnej. Oczywiście jest to znaczne uprzywilejowanie w stosunku do innych przemysłów, ale właśnie przywilej jest w tym wypadku konieczny. Toteż w Niemczech węgiel zużywany w gazowniach jest uwolniony od podatku.

W niniejszym artykule zamierzamy rozważyć tę sprawę i udowodnić, że uwolnienie węgla koksujących od tego podatku da Państwu w rezultacie znacznie większe i trwalsze korzyści, niż znikoma kwota, pobrana w formie podatku.

Nie trudno dowieść, że właśnie ta, a nie inna gałąź przemysłu musi być otaczana specjalną opieką i cieszyć się poparciem Rządu. Nimi przejdziemy do cyfr, wymieńmy główne podstawy całego zagadnienia:

1. Węgiel jest materiałem opałowym w formie stałej, którego użycie połączone jest z wielkimi stratami cieplnymi, co jest równoznaczne ze stratami ekonomicznymi. Nowożytna technika dąży do zastąpienia stałych materiałów opałowych materiałami płynnymi i gazowymi, przy których ekonomia paliwa jest bez porównania większa. Tę przemianę materiału

spełnia koksownictwo i gazownictwo — i w ten sposób staje się przemysłem o specjalnem znaczeniu dla wszelkich innych gałęzi przemysłu.

2. Są takie momenty w życiu gospodarczem, w których smoła węglowa staje się z produktu ubocznego produktem głównym, a mianowicie wtedy, gdy wojna odcina Państwo od dowozu materiałów wybuchowych, barwików, lekaistw i szeregu takich produktów, bez których niemożliwe jest normalne życie społeczne. Smołę, jak wiadomo, dostarcza jedynie koksownictwo i gazownictwo.

Opierając się na tych zasadach, podajemy garść cyfr i danych, z których wynika, że spalanie jest najbardziej barbarzyńskim sposobem zastosowania węgla kamiennego. Natomiast destylacja węgla przeprowadzana w gazowniach przedstawia dziś najdoskonalszą formę jego wyzyskania.

Twierdzenie to udowadnia następujący rachunek:

100 kg węgla przedstawia wartość cieplną	750.000 kal.
Przy spalaniu w piecach lub kuchni wyzyskuje się z tego średnio 11% ciepła, czyli za 100 kg węgla	82.500 kal.
traci się zaś	667.500 "
Natomiast gazując ten węgiel, uzyskuje się:	
70 kg koksu o wartości cieplnej	490.000 kal.
30 m ³ gazu " " "	156.000 "
5 kg smoły . " "	43.335 "
razem	689.335 kal.
na podpał retort odpada 12·5 kg koksu, czyli	89.335 "
uzyskuje się zatem	600.000 kal.
Spalając uzyskany koks w piecach, wyzyska się z niego	
11% ciepła, czyli	54.000 kal.
20 m ³ gazu wyzyskuje się z efektem 80%, czyli	124.800 "
razem	178.800 kal.

Mamy więc wynik taki, że spalając 100 kg węgla wprost na ruszcie, uzyskujemy zaledwie 82.500 kal., spalając zaś produkty suchej destylacji węgla, wyzyskujemy 178.000 kal., czyli przeszło o 100% korzystniej, nie licząc ciepła zawartego w smole (43.300 kal.). Jest to tylko bilans kaloryczny. Są inne, bardzo ważne korzyści, związane z destylacją węgla kamiennego.

Zastosowanie gazu w gospodarstwie domowem, w miejsce stałych lub płynnych materjałów do grzania i świecenia, powoduje potanie i ułatwienie utrzymania domu, podnosi to gospodarstwo na wyższy poziom kulturalny.

Zakłady przemysłowe i rękodzielnicze najrozmaitszych rodzajów ulepszają swe metody pracy przez zastosowanie gazu jako źródła energii, podnoszą wydajność i dobroć swych wyrobów.

Ponieważ gaz i koks spalają się całkowicie, jedynie przez zastosowanie tych materjałów można skutecznie zwalczać plagę sadzy i dymu w wielkich miastach i środowiskach przemysłowych, uzyskać nie dające się obliczyć wartości zdrowia ludzkiego.

Oprócz gazu, mającego przedstawione znaczenie, otrzymuje się z każdych 100 kg węgla kamiennego około 5 kg smoły, jednego z najważniejszych

surowców współczesnej techniki. Opiera się na niej przemysł farbiarski, farmaceutyczny, wyrób materiałów wybuchowych, środków desyntyfikacyjnych, impregnacyjnych, olejów popędowych, papy dachowej, brykietów i t. d.

Wszystkie te wymienione gałęzie przemysłu są u nas bardzo słabo rozwinięte, na czym cierpi n. p. silnie przemysł przedziałniczy, zaopatrujący się w barwki zagraniczne.

Następnie uzyskuje się amoniak, tak cenny w rolnictwie i inne ważne produkty.

Wszystko przemawia za tem, aby Państwo samo popierało gazownictwo i stwarzało pomyślne warunki jego rozwoju, zwalczając tem samym nieekonomiczne spalanie węgla surowego.

Zaprowadzenie destylacji węgla w możliwie najszerszym zakresie, w miejsce jego spalania, a przez to wyzyskanie kolosalnych wartości sprzedających bezpowrotnie, jest nakazem dobrze zrozumianej gospodarki społecznej. Także z punktu widzenia oszczędności węgla jest obowiązkiem każdego państwa, nawet najbogatszego w węgiel, popieranie wszelkimi środkami destylacji węgla, a zwalczanie jego spalania.

Silne mocarstwa, jak Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone, są równocześnie państwami o najbardziej rozwiniętym przemyśle destylacyjnym węgla, a nie jest to przypadek, lecz zjawisko związane związkiem przy czynowym.

Na wielkich obszarach Rzeczypospolitej nie mamy tylu gazowni, ile ich ma Szwajcarja, mimo, iż posiadamy bogactwo węglowe, którego Szwajcarzy są pozbawieni.

Opodatkowanie węgla przerabianego w gazowniach, będzie mieć ten skutek, że podatek ten przeniesie się na gaz sprzedawany, który z tego powodu podrożeje. Równomierny rozdział ciężarów podatkowych na inne produkty otrzymywane z węgla (koks, smoła, amoniak i t. d.) nie da się uskuteczyć, gdyż ceny tych produktów ubocznych, w przeciwieństwie do ceny gazu, zależne są od położenia targowego w danej chwili. Gazownie nie są również w stanie wpływać na ceny tych produktów przez ograniczenie wytwórczości w razie braku popytu, gdyż niezależnie od nich, produkcja musi odpowiadać zapotrzebowaniu gazu. Zatem w ustaleniu cen koksu, smoły, amoniaku i t. d. nie mają gazownie wolnej ręki, lecz zależne są od szeregu warunków.

Każde podniesienie ceny gazu wpływa niekorzystnie na konsumpcję, gdyż gaz jest w ciągłym ostrem współzawodnictwie z płynnymi i stałymi materiałami do świecenia i grzania.

Obniżenie zapotrzebowania gazu szkodzi oczywiście gazowniom, ale również działa ono szkodliwie pod względem społeczno-politycznym i społeczno-hygienicznym.

To też państwo Niemieckie, w uwzględnieniu tej tak ważnej roli, jaką odgrywa gazownictwo w gospodarce społecznej, uwolniło od podatku jedynie ten węgiel, który zostaje zużyty w gazowniach.

I my musimy cywilizowanemu światu udowodnić, iż umiemy gospodarować bogactwem węglowem, a oszczędność jest obowiązkiem każdego państwa, nawet najzasobniejszego w ten surowiec.

Zamierzone wprowadzenie opodatkowania węgla daje sposobność

Rządowi uwzględnienia i uznania wszystkich wymienionych tu faktów, które zresztą znane były od dawna, lecz dopiero przez wojnę trafiły do przekonania ogółu. Uznanie stanie się istotne, gdy gazownie uszlachetniające węgiel, będą uwolnione od podatku węglowego.

Przez uwolnienie gazowni od podatku węglowego ubytek w dochodach będzie nieznaczny. W Polsce bowiem zaledwie 11½% ogólnej konsumpcji węgla przypada na gazownie.

Podnieść należy i tę okoliczność, że gazownie są przeważnie własnością komunalną, są zatem przedewszystkiem instytucjami użyteczności publicznej. Zakłady te zachwiane finansowo ostatnimi latami ciężkich warunków produkcji, z trudem tylko konkurują z innymi źródłami energii cieplnej i akcji swej nie mogą rozszerzać, z oczywistą szkodą społeczną.

Jedynie racjonalnem będzie uchylenie podatku od węgla przerabianego w gazowniach, które przecież oddają miastom nie tylko gaz jako najlepszy i najbardziej higieniczny materiał opałowy dla gospodarstwa domowego — lecz zwracają połowę ilości węgla we formie najlepszego materiału opałowego przyszłości, t. j. koksu — i wytwarzają smołę i amoniak, będące podstawą wielkiego przemysłu.

Opierając się na tych wywodach, nie będących niczem innym, jak zestawieniem niezbitych faktów, żądamy, aby gazownie, przerabiające węgiel kamienny zarówno krajowy, jak i — do czasu definitywnego przyłączenia Śląska Górnego — zagraniczny, wyłączono z planowanego podatku węglowego.

Kraków, dnia 17. lutego 1922 r.

Inż. Mieczysław Seifert.

Zakłady gazowe w Warszawie.

W dniu 17. lutego 1922 r. odbyło się w lokalu biura Rady Miejskiej posiedzenie komisji radzieckiej w sprawie wykupu Gazowni Warszawskich pod przewodnictwem adwokata przysięgłego p. Weydla, z udziałem przewodniczącego Zrzeszenia Gazowników Polskich p. inż. Czesława Świerczewskiego. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad propozycją Towarzystwa Dessauskiego, powrotnego objęcia gazowni w posiadanie, przy równoczesnem zobowiązaniu się utworzenia Polskiego Towarzystwa Akcyjnego z udziałem 50% kapitału dessauskiego i 50% kapitału polskiego. Inż. Cz. Świerczewski na żądanie komisji przedstawił chronologicznie przebieg zatargu pomiędzy Magistratem miasta Warszawy i Towarzystwem Dessauskiem na tle taryf przedwojennych, przewidzianych w umowie pomiędzy wymienionymi jednostkami prawnymi, projekt likwidacji majątku dessauskiego, przewidywany w czerwcu r. z. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i następnie usiłowania Towarzystwa Dessauskiego do polubownego załatwienia sprawy. Pozatem zostało wyjaśnione położenie Zakładów Gazowych Warszawskich, wymagające w niektórych działach szybkiej akcji w kierunku przeprowadzenia gruntownego remontu.

W dniu 18. lutego 1922 r. odbyło się znów posiedzenie komisji magistrackiej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Nowodworskiego

również z udziałem przewodniczącego Zrzeszenia Gazowników Polskich p. inż. Czesława Świerczewskiego i przymusowego zarządcy sądowego Zakładów Gazowych Warszawskich p. inż. Emila Świdy. Tak p. inż. Cz. Świerczewski, jak i inż. E. Świda przedstawili obiektywnie stan Gazowni Warszawskich, nie grożący wprawdzie w przeciągu najbliższych tygodni, a nawet miesięcy katastrofą, nie dający jednak bezwzględnej ręką, czy bez przeprowadzenia gruntownego remontu, a przede wszystkim przebudowania całego bloku pieców z pionowymi retortami nie nastąpi to, naprzykład, za rok. Komisja na skutek tych wyjaśnień, a także przyjęcia do wiadomości, że najpotrzebniejszy remont może pochłonąć około miljarda marek, postanowiła zwołać specjalne posiedzenie prawniczo-finansowe i na niem zastanowić się, czy nie możnaby uzyskać kapitału obligacyjnego w powyżej wymienionej wysokości.

Wkrótce po tem posiedzeniu zebranie takiej komisji przyszło do skutku i na niem powzięto konkretną decyzję wypuszczenia obligacji na miliard marek w celu zadośćuczynienia najkonieczniejszym potrzebom technicznym w Gazowniach Warszawskich.

W dniu 24. lutego 1922 r. zjawił się w Warszawie p. Bruno Heck, Dyrektor Generalny Niemieckiego Towarzystwa Dessauskiego i dowiedziawszy się o niekorzystnym przebiegu sprawy objęcia z powrotem w eksploatację przez owe Towarzystwo Gazowni Warszawskich, wniósł do magistratu projekt utworzenia naprzód Towarzystwa Polskiego dla eksploatacji gazowni z udziałem jak wyżej po 50% i dopiero następnie objęcia już przez to Towarzystwo Gazowni Warszawskich. Pomimo zmiany tak ważnej zasady, gdyż dotychczas mówiło się zawsze o objęciu naprzód gazowni przez Towarzystwo Dessauskie przy zawieszeniu procesów, istniejących pomiędzy Towarzystwem Dessauskiem i Magistratem Warszawskim, a następnie dopiero o utworzeniu Towarzystwa Polskiego, Magistrat w osobie prezydenta miasta p. Nowodworskiego zajął tym razem stanowisko bezwzględnie negatywne, nie zdradzając zamiaru prowadzenia nadal pertraktacji z Towarzystwem Dessauskiem.

Podatek od oleju gazowego.

Jak wiadomo, nałożono na oleje gazowe podatek wynoszący 40 Mp. za 1 kg. produktu o c. g. 0.880, tak, iż cena jego wzrosła z 60 na 100 Mp. za 1 kg. loco rafinerja.

Podatek ten wywołał smutne i niepożądane następstwa, zwłaszcza w zakładach użyteczności publicznej, jak fabryki gazu wodnego, wodociągi, elektrownie i t. d.

Wyrabianie gazu wodnego nie kalkuluje się finansowo, a gazownie wyrabiają go tylko wtedy gdy są za małe w stosunku do zapotrzebowania i zmuszone są do gazu węglowego dodawać drogi, ale szybko dający się produkować gaz wodny, nawęglany olejem błękitnym. Uciekają się zatem do tego środka zaradczego z wielką stratą finansową, powodowane tylko względem na dobro mieszkańców miast.

Wobec nowych cen oleju błękitnego, wszelka kalkulacja jest wykluczona.

Gazownie próbowały zaradzić złemu, używając cięższych olejów zielonych, o c. g. 0.855, dla których podatek jest znacznie niższy, gdyż wynosi 8 Mp. za 1 kg. ale i ten środek zawiódł. Przedewszystkiem oleje ciężkie nie nadają się do fabrykacji gazu wodnego, gdyż trudno się rozkładają i zanieczyszczają aparaty koksem, a również cena i tych olejów, wobec wielkiego zapotrzebowania gwałtownie wzrosła, tak dalece, że stały się one droższe od oleju błękitnego.

Również szereg zakładów o charakterze użyteczności publicznej, jak elektrownie i wodociągi, które oparte są na motorach Dissla, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Zakłady te pracują z deficytem i nowe wielkie obciążenie grozi im ruiną. Wzmożonych kosztów ruchu nie podobna przetrzymać na ubogą ludność, która woli wrócić do mniej kulturalnego życia, niż płacić kolosalne sumy za nowożytny wygody, światło elektryczne i kran wodny.

Słusznem będzie odmienne traktowanie zakładów użyteczności publicznej niż innych fabryk, dlatego sądzimy, iż zakłady te powinny być zwolnione od podatku za oleje gazowe do c. g. 0.889.

Technika nie staje bezradna wobec podobnych problemów, lecz namiętnie przystosowuje się do nowych warunków i szuka wyjścia z trudnej sytuacji. Tak też stało się i obecnie. Rozpoczynają się już próby użycia surowej ropy naftowej w miejsce oleju gazowego, do nawęglania gazu wodnego. Próby te, jakkolwiek nie dają zupełnie zadawalniających rezultatów, są jednak na dobrej drodze i nie ulega wątpliwości, że problem zostanie pomyślnie rozwiązany. Wiemy już, iż ropa do tego celu musi być bezwodna (zachodnio galicyjska) i bez zawiesin, a warunki te dadzą się zachować przy odpowiednich urządzeniach. W ten sposób podatek od oleju zmusi do używania ropy bez jej uszlachetnienia i przerobienia na ważne produkty, a tem samem obniży nasze metody pracy. Zamiast spodziewanego efektu ekonomicznego, uzyskamy w rezultacie marnotrawienie cennego surowca, jakim jest ropa naftowa.

Inż. Mieczysław Seifert.

Niemieckie Kontynentalne Towarzystwo w Dessau na terenie miasta stoł. Warszawy.

Jest kategoria spraw wielkich i drażliwych, które u nas z zasady nie budzą szerszego zainteresowania, o których zarówno prasa jak i opinia publiczna najchętniej milczą. U jednych milczenie to ma źródło w wielkości i rozległości zagadnienia, u drugich w jego drażliwości, gdyż zahacza o mniej lub więcej wyraźne interesy materialne wysoko nieraz postawionych w hierarchji plutokratycznej osób.

Taką sprawą — jedną z najważniejszych — jest sprawa stosunku Niemieckiego Kontynentalnego Towarzystwa Gazowniczego w Dessau, eks-

ploutującego od r. 1856 olbrzymią koncesję w stolicy Polski, do miasta Warszawy. Już sama historia tego stosunku byłaby co najmniej sensacyjną, nawet gdyby nie szło w tym wypadku o jedno z wielkich miast w centralnej Europie, ale o prowincjonalną stolicę Kamerunu lub jedno z miast południowo-amerykańskich. Z tego powodu warto sięgnąć do historii i przypomnieć choćby tylko najogólniej węzłowe momenty blisko 70-letniego już stosunku między miastem i Towarzystwem Dessauskiem.

Towarzystwo to powstało w r. 1855, a już w roku następnym zdobyło koncesję na budowę i eksploatację zakładów gazowych w Warszawie. Koncesja ta, jakkolwiek wydana bez ogłaszania konkursu, a przyznająca prawo pobierania wygórowanych cen za gaz, zbliżała się jednak do normalnych, gdyż zasadniczo została wydana na lat dwadzieścia pięć, tj. okres czasu, w którym przedsiębiorstwo monopolowe i uprzywilejowane może właśnie bez żadnego ryzyka zamortyzować kapitał i osiągnąć solidne zyski oraz po którym jest w stanie oddać bezpłatnie wybudowane zakłady swojemu kontrahentowi, t. j. miastu. Kontrakt Towarzystwa Dessauskiego był jednak znacznie korzystniejszy, gdyż zastrzegał, że po upływie 25 lat gazownia albo mogła być wykupioną przez miasto, albo o ile tego zażąda Towarzystwo Dessauskie mogła być w ciągu dalszych 15 lat przez Towarzystwo eksploatowaną, a w takim wypadku zakłady miały już przejść bezpłatnie w r. 1896 na własność miasta. W kontrakcie z r. 1856 nie została wprawdzie bliżej określona cena wykupna, nie wspomniano też o tem, co się ma stać na wypadek, gdyby po upływie lat 25 Towarzystwo nie zażądało dalszego prowadzenia gazowni, jednakże zastrzeżono tam ważny dla miasta rygor, pozwalający na żądanie usunięcia rur i latarni na wypadek niedojścia do porozumienia z Towarzystwem. Jakże więc dziwnem musi się wydawać, że przy pomocy biurokracji rosyjskiej, postarano się rychło o wytrącenie tej jedynej broni z rąk miasta. Mianowicie w latach 1866 i 1867 skorygowano obowiązujący kontrakt w tym sensie, że zgodzono się na wolną konkurencję zakładu niemieckiego Towarzystwa z nową gazownią miejską, gdyby ewentualnie taka po upływie lat 25 powstała.

Rzecz jasna, że gdy zbliżył się termin, potężne już wówczas Towarzystwo Dessauskie interpretowało paragrafy kontraktu jaknabezwzględniej i nie godziło się ani na prolongowanie stosunku do lat 40, ani na sprzedaż gazowni po cenie znośnej, ani nawet nie chciało słyszeć o zawarciu nowego kontraktu na nowych lat 25 z zastrzeżeniem oddania gazowni po tym terminie na własność miastu. Zarząd miasta doprowadzony do ostateczności podniósł więc projekt wybudowania własnej gazowni i konkurowania z obcym Towarzystwem. Ale wtedy w roli medjatora zjawia się nowy czynnik, wyższa biurokracja rosyjska i dla złagodzenia naprężonej sytuacji utracą zasadniczo projekt gazowni miejskiej, a natomiast doprowadza do nowego kontraktu, oddającego eksploatację gazowni w ręce Towarzystwa do r. 1906, t. j. na dalszych lat 25 z tem zastrzeżeniem, że po tym terminie miasto może albo wykupić gazownię po cenie uzależnionej od dochodu i wielkości produkcji, albo budować własną gazownię i... konkurować z Towarzystwem Dessauskiem.

Gdy przyszedł rok 1906 budowa własnej gazowni miejskiej stała się tak absurdalną, jak absurdalnym jest konkurowanie ze starem, rozwiniętym na wielką skalę, zamortyzowanym i korzystającym z przywilejów przedsiębiorstwem. Zarazem upaść musiała i dyskusja o wykupieniu gazowni, gdyż

ustalona wedle pięknej formuły kontraktowej cena przewyższała 5-krotnie istotną wartość fabryki. Przemysłane i przewidziane owoce tej sytuacji zgarnęło też jaknajtroskliwiej Towarzystwo Dessauskie podpisując nowy kontrakt, przedłużający zyskowny monopol dessauczyków na mieście stoł. Warszawie do r. 1941! Wobec takiego postawienia sprawy zasadniczej, drobiazgiem już tylko były klauzule gwarantujące wbrew wszelkiej logice, podniesienie rentowności przedsiębiorstwa.

Gdy więc normalnie setki podobnych przedsiębiorstw rozrzuconych po całej Europie, oddawało po latach 25—40 bezpłatnie na rzecz miast swoje zakłady, gdy np. Lwów wydaną temu samemu Towarzystwu Dessauskiemu koncesję w r. 1858 już przed dwudziestu kilku laty zlikwidował, gdy Kraków energiczną walką zdołał wyrugować dawno już to samo Towarzystwo Dessauskie i z prowadzenia zakładów gazowych we własnym zarządzie osiągał bardzo poważne zyski na rzecz gminy, w Warszawie Towarzystwo Dessauskiemu dziwnym zbiegiem okoliczności, gwiazda szczęścia niezachwianie sprzyjała.

Tą pogodną i skryształizowaną sytuację zdołała zamącić dopiero wojna, a wtaściwie jej rezultaty, przedewszystkiem zaś fakt powstania państwa polskiego. W pierwszym bowiem okresie wojny ta sama szczęśliwa gwiazda czuwała nad interesami Towarzystwa Dessauskiego w Warszawie. Nie można bowiem zapominać, że był to okres energicznej nacjonalizacji przemysłu i handlu na całej kuli ziemskiej. Niemcy rugowały resztki obcego kapitału, przedewszystkiem angielskiego pracującego jeszcze w Niemczech, Anglia publikowała sławne „czarne i szare“ listy, oraz likwidowała z całą konsekwencją setki wielkich firm niemieckich, działających na terenie imperjum Wielkiej Brytanji, podobne metody „degermanizacji“ przemysłu i handlu stosowała Francja, Włochy, Japonja, Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja i t. d.

Tem groźniejsza zaś chmura musiała zawisnąć i nad zakładami gazowymi Towarzystwa Dessauskiego, że w Warszawie posiadały one jedyną na terenie b. Kongresówki fabrykę chemiczną, wyrabiającą m. i. benzol, toluol i fenol, t. j. bardzo ważne surowce dla fabrykacji materiałów wybuchowych, stosowanych w najszerszej skali w technice wojennej. Istotnie też w drugiej połowie lipca 1915 r. rosyjska rada ministrów zdecydowała ostatecznie likwidację i przymusową sprzedaż obiektów kilkudziesięciu towarzystw niemieckich, w tem i Towarzystwa Dessauskiego. Zanim jednak słowo zdołało stać się czynem, przyszło oczekiwane wybawienie w postaci zajęcia Warszawy przez cesarską armię niemiecką. Tak więc zamiast przymusowej likwidacji — Zarząd okupacyjny przyznał Towarzystwu Dessauskiemu premję w postaci zmiany kontraktowej taryfy za gaz.

Prawdziwe kłopoty rozpoczynają się dopiero od końca 1918 r. t. j. od chwili usunięcia rządów okupacyjnych, choć i wówczas jakieś nieuchwytnie a wysokie protekcje zdają się otaczać względami Towarzystwo Dessauskie. Czyżby źródła tych metodycznych oszczędzań interesów niemieckich w Polsce były te same, które radeby n. p. warszawską fabrykę barwików organicznych Kallego, zlikwidować do rąk „mniejszości narodowej“ dla przesłonięcia dawnej firmy nowym, słowiańsko brzmiącym szyldem? które w milczeniu zamknąćby chciały sprawę olbrzymich zakładów chorzewskich na Śląsku Górnym, oddanych przez Rząd niemiecki nieprawnie w ręce prywatnego towarzystwa akcyjnego? Które pilnują, byle tylko interesy różnych

towarzystw mogunckich, augsburskich, berlińskich, dessauskich i w. i. zbytnio nie ucierpiały? W każdym razie sytuacja zewnętrzna rozświecała horyzont zawikłanej sprawy gazowni warszawskich dostatecznie jasno. Z jednej strony rząd niemiecki, który za czasów okupacji bez najmniejszego sentymentu realizował konsekwentnie pogram „od-przemysłowienia“ królestwa, obecnie w stosunku do państwa polskiego zajął bezwzględnie wrocie stanowisko. Wyrażało się ono nietylko tem, że zabroniono w Niemczech wywozu do Polski wszystkich artykułów i instalacji technicznych, które były niezbędne do odbudowania zniszczonego przemysłu, ale zarazem i tem, że forsowano — nieraz z pominięciem opłat celnych — wwóz tych towarów gotowych, które i Polska właśnie poczyniała wytwarzać w większej ilości, byle tylko niedopuszczyć do rozwoju pewnych gałęzi przemysłu polskiego. Z drugiej strony istniały, jako jedyna brzoń Polski — klauzule traktatu wersalskiego, które pozwalały na zrealizowanie choćby dawnych wskazań rosyjskiej rady ministrów, t. j. na likwidację przedsiębiorstw niemieckich w Polsce. Jeżeli ponadto doda się, że warszawskie zakłady gazowe posiadają pewne, choć skromne, znaczenie w produkcji, związanej z zagadnieniem obrony państwa, że poważna ich część dawno już została zamortyzowana, że dla miasta stanowią one mogą źródło bardzo poważnego i stałego dochodu — to zdawałoby się, że w zelkie ceremonje z Towarzystwem Dessauskiem dawno już powinny być należeć do historii.

Tymczasem po dzień dzisiejszy toczą się żmudne pertraktacje, przy współdziałaniu całej falangi więcej lub mniej jawnych pośredników i doradców, które — miejmy nadzieję — nie zakończą się nowym, niekorzystnym dla miasta i jego mieszkańców kompromisem.

Pierwszym momentem do „przerwania długoletnich, naogół zupełnie dobrych stosunków między miastem i Towarzystwem“, jak się wyraża przedstawiciel Towarzystwa w jednym z licznych memorjów, jest sprawa ceny za gaz. Dessauczycki żądają odstąpienia od zasad silnie podkreślonych w kontrakcie z r. 1906 miasto zaś zajmuje stanowisko odmowne i na zwyżkę ceny za gaz nie zgadza się. W tej sytuacji Towarzystwo apeluje do rządu polskiego, w pierwszym rzędzie do nieorientującego się w położeniu gospodarczem b. Kongresówki ministra Bilińskiego, dając do zrozumienia w wysoce charakterystycznym memorjale, że za cenę podwyżki taksy na gaz w Warszawie, gotowe byłoby przyczynić się do przeszczepienia zaprzyjaźnionych towarzystw akcyjnych niemieckich na grunt polski, a nawet może do nieprzeszkadzania w sprawie górno-śląskiej. Jednakże i ta akcja pozostaje bez rezultatu, być może częściowo z powodu zmiany gabinetu i objęcia skarbu przez p. Grabskiego, którego stosunek do ofert niemieckich musiał być niewątpliwie inny. To też Dessauczycki decydują się na ryzykowny krok, zatrzymują gazownię i skierowują sprawę na drogę procesu sądowego przeciw miastu, za pośrednictwem adwokatów Z. Tykocznera i M. Lewy'ego. Równocześnie zaś i miasto, wobec faktu bezprawnego wstrzymania ruchu gazowni, występuje na drogę sądową przeciwko Towarzystwu. Jednakże od roku 1920, w którym sytuacja miasta była niewątpliwie znacznie korzystniejszą niż obecnie, sprawa procesów nie postąpiła ani na krok naprzód. Wprowadzony zaś zarząd sądowy, niewątpliwie wobec braku kredytów ze strony miasta na prowadzenie gazowni, sam złamał formułę kontraktową i począł wprowadzać zwyżki ceny za gaz, konstruując w ten sposób mimo woli rzeczowy argument procesowy tak

pożądany przez dessauczyków. Natomiast z różnych stron równocześnie wypełzać zaczęły na forum miejskiem usiłowania w kierunku doprowadzenia do zgody między miastem i Towarzystwem, do nawiązania przerwanych a tak tradycyjnych nici, które po każdym kryzysie coraz silniej wiązały Warszawę z Towarzystwem. Dwa też momenty przynaglały dessauczyków do wskazywania pod różnymi pozorami na konieczność pośpiechu. Pierwszym był wzgląd na przysługujące rządowi polskiemu prawo przymusowego zlikwidowania praw koncesyjnych Towarzystwa Dessauskiego. Wprawdzie prawo to było ze strony polskiej przez dłuższy czas bardzo nieśmiało tylko podkreślane, ale samo już Towarzystwo Dessauskie rozumiało, że wobec metodycznych szykan Polski przez rząd niemiecki w sprawach gospodarczych, nawet najbardziej oględny rząd polski zerwie kiedyś z zasadą „niedrażnienia“ wciąż atakujących przeciwników i ostatecznie przystąpi do likwidacji niemieckich przedsiębiorstw. Drugim motywem były sprawy natury finansowej. Gazownia warszawska była ongiś stale lukratywnie rentującym przedsiębiorstwem i ona jedna tylko — wedle publikowanych oficjalnie w zawodowej prasie niemieckiej zestawień — przynosiła Towarzystwu Dessauskiemu większe zyski, niż kilkanaście innych zakładów, należących do tego samego Towarzystwa, a rozsianych po całej Europie. I obecnie ceny produktów, a przedewszystkiem ceny za gaz doszły do tej granicy, że gazownia jest niewątpliwie przedsiębiorstwem rentującym się. Wedle najzupełniej ogólnych obliczeń — o ile obecne ceny nie ulegną dalszym zmianom — wpływy brutto samej gazowni — a więc bez fabryki chemicznej — preliminować można na rok 1922 sumę 6½ miljarda marek pol. Gdy więc w r. 1920 wprowadzenie zarządu sądowego było dla Towarzystwa dessauskiego pożądane, gdyż ochraniało je przed doraźną koniecznością wyłożenia kapitału, to w r. 1922 wobec przewidywanych zysków, które najskromniej obliczone wynieść powinny 300—400 milionów mk. netto, po otrąceniu tantjem i gratyfikacji, odwrotnie musi istnieć silna tendencja do ponownego objęcia zakładów warszawskich we własne władanie.

Podstawą koncepcji wysuwanych przez Towarzystwo Dessauskie wobec miasta Warszawy jest chęć stworzenia pozorów, że stało się zadość wymaganiom stawianym przez Urząd Likwidacyjny, który przy likwidacjach dobrowolnych nie czyni trudności w sprawie zatrzymania pewnej, niewielkiej ilości udziałów w rękach dawnego przedsiębiorcy. Otóż główne zasady propozycji dessauskich sprowadzają się do następujących postulatów: 1° wszczęte postępowanie procesowe zostaje umorzone, a towarzystwo przejmuje zakłady przemysłowe we własną administrację, 2° równocześnie ustala się nową taryfę za gaz, ruchomą i uzależnioną od wahań cen węgla gazowniczego; 3° następnie dopiero Towarzystwo Dessauskie podejmie inicjatywę utworzenia nowej spółki akcyjnej, w której 50% kapitału obejmie Tow. Dessauskie, drugą połowę zaś akcji odda się do rąk „obywateli państwa polskiego“. O ile wiadomo, prezydium miasta warunki te jaknajbardziej kategorycznie odrzuciło. Ponieważ jednak niewątpliwie będą ponawiane przez dessauczyków dalsze zabiegi co do kompromisu, przeto wydaje się pożądanem, by w tej sprawie tak doniosłej dla miasta, zabrała głos szersza opinia publiczna.

Zagadnienie gazowni warszawskich było niejednokrotnie przedmiotem rozmów i dyskusji na posiedzeniach „Zrzeszenia Gazowników Polskich“, fachowej organizacji społecznej, jednoczącej prawie wszystkich fachowców-

polaków, pracujących na polu gazownictwa, instytucji o charakterze naukowym, nie mającej żadnych interesów finansowych na oku, a dbającej tylko o dobro i rozwój reprezentowanej gałęzi przemysłu w Polsce. Otóż wielu, poważnych członków Zrzeszenia wyraziło głębokie przekonanie, że w razie likwidacji Towarzystwa Dessauskiego znajdują się w Polsce zarówno fachowcy uzdolnieni do dalszego poprowadzenia gazowni pod względem technicznym z ramienia miasta, jak i potrzebne kapitały. Nic bardziej nie jest nieuzasadnionego, jak legenda celowo podtrzymywana, że miasto nie da sobie rady bez Towarzystwa Dessauskiego. Już obecnie prawie cały skład zarządu technicznego i administracyjnego gazowni składa się z doświadczonych Polaków. A przecież są przykłady, że z przestarzałych i źle skonstruowanych technicznie gazowni, przejmowanych z rąk Towarzystwa Dessauskiego, dopiero Polacy właśnie, za czasów administracji miejskiej, o ile tylko ona była dostatecznie sprężystą i nie zbiurokratyzowaną, uczynili z tych przedsiębiorstw nowoczesne, stojące nawet na wysokim poziomie naukowym fabryki, ściśle prowadzone pod względem administracyjnym. Typowym przykładem może być n. p. gazownia miejska we Lwowie. Nic ma więc zasadniczych powodów do obaw, że technicy polscy nie podążają zadaniu, tak samo, jak nie można przypuszczać, by miasto nie mogło znaleźć pieniędzy na przedsiębiorstwo o ustalonej renomie co do rentowności.

Gdyby jednak mimo to dla jakichkolwiek względów nie zdecydowano się na zupełne usunięcie dessauczyków i zlikwidowanie już obecnie prawie 70-letniej koncesji, to wówczas — wedle zdania indywidualnego — należałoby przestrzegać następujących zasadniczych postulatów:

1^o termin trwania koncesji nie może być pod żadnym pozorem przedłużony po za rok 1941, w którym wszystkie urzędnienia i cała organizacja przechodzą na niewątpliwą własność miasta bez jakichkolwiek odszkodowań i zapłat.

2^o w zamian za zgodę miasta co do uregulowania taryfy za gaz — na podstawie opinii fachowców — miasto już obecnie winno uczestniczyć w zyskach Towarzystwa, conajmniej do wysokości 50%.

3^o również miasto powinno mieć zastrzeżony faktyczny głos — na zasadzie opinii fachowców — co do planu inwestycji.

4^o Towarzystwo Dessauskie w nowoutworzonej spółce akcyjnej polsko-niemieckiej nie może posiadać więcej kapitału niż 40%, t. j. zgodnie z wymaganiami Urzędu Likwidacyjnego. Władze spółki muszą posiadać wybitną przewagę polską.

5^o Kapitał nowej spółki będzie określony przez specjalnie powołaną do tego komisję. Wysokość kapitału powinna być określona nie na błędnej podstawie, wysuwanej przez Towarzystwo Dessauskie i jego adherentów, mianowicie na podstawie wartości produkcji rocznej gazu (1 marka złota za 1 metr sześć. gazu), co ewentualnie może być słusznem dla obliczania amortyzacji nowych zakładów, a natomiast dostosowaną być musi do wartości przyszłej koncesji, t. j. 19-letniej, z uwzględnieniem konieczności amortyzacji kapitału akcyjnego — wobec rozwiązania spółki w r. 1941, oraz z uwzględnieniem praw miasta co do zysków i co do planu inwestycyjnego.

6^o inicjatywa co do doboru polskiego kapitału, t. j. pozostających do dyspozycji 60%, winna spocząć bezwzględnie w ręku miasta, z wyklucze-

niem wszelkich meklerów i cichych pośredników. Część tego kapitału powinna też, wraz z należnymi wpływami pozostać w ręku miasta.

7° Likwidacja procesu i zarządu sądowego nastąpi dopiero po wypełnieniu wymienionych poprzednio warunków.

Jedynie na podstawie tych zasad, miasto mogłoby w ostateczności wejść na drogę kompromisu. Wszelkie inne zasady wobec prawa o likwidacji przedsiębiorstw niemieckich, wobec wielokrotnego już zamortyzowania znacznej części zakładów gazowych w Warszawie, wobec historii dawnych stosunków między miastem i Towarzystwem byłyby absurdem, byłyby przypiecztowaniem polityki rządów rosyjskich, obojętnej na kwestję wyzyskiwania materialnego najszerzych warstw stolicy Polski.

Wiemy, że zagadnienie to uświadamia sobie dokładnie obecne przydzium miasta i obecny Minister Przemysłu i Handlu. A więc nie powtórzą się dawne historie z r. 1856, 1866, 1867, 1896 i 1906!

Eugenjusz Kwiatkowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Polskie Towarzystwo gazownicze w Warszawie otrzymało dnia 18 lutego 1922 od Rady miejskiej w Częstochowie koncesję na budowę i eksploatację gazowni w Częstochowie. Wprawdzie byłoby pożądanem aby w dawnym zaborze rosyjskim Gminy miejskie podejmowały budowę gazowni na własny rachunek tak jak się dzieje na Zachodzie, ale wobec zbyt małego u nas zrozumienia wartości prowadzenia zakładów użyteczności publicznej przez organizacje samorządowe, uważać należy fakt oddania gazowni miejskiej w ręce czysto polskiej firmy za wielki postęp w porównaniu do dotychczasowej praktyki oddawania takich zakładów w ręce kapitału obcego.

Akcyjna spółka dla objęcia gazowni w Warszawie. Wobec wniesienia interpelacji na posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie w sprawie utworzenia akcyjnej spółki dla objęcia gazowni w Warszawie prosiłiśmy o informacje w tej sprawie bezpośrednio Zarząd zakładów gazowych w Warszawie i otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Zarząd

Zakładów gazowych

Warszawa, dnia 18 lutego 1922.

w Warszawie

„Przeгляд Gazowniczy“

Kredytowa Nr. 3

w e L w o w i e.

„W odpowiedzi na pismo z dnia 10/II. 1922 uprzejmie komunikuję, że interpelacja w Radzie miejskiej w sprawie utworzenia nowej spółki akcyjnej dla eksploatacji Gazowni Warszawskiej niema realnych podstaw.“

Z poważaniem

ZARZĄDCA SĄDOWY,

Warszawskich Zakładów Gazowych
Niem. Kont. T-wa Gazowego w Dessau

E. Świda

IV. Walne Zebranie Zrzeszenia Gazowników Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem połączone ze zjazdem przedstawicieli Przemysłu Gazowniczego, Przetwórczo-Węglowego i Przetwórczo-Smołowego odbędzie się we Lwowie dnia 26, 27, 28, 29 maja 1922 r.

Zgłoszenia na Zjazd, jak i zgłoszenia na odczyty, nie przekraczające 25 minut czasu, przyjmuje do dnia 1 maja r. b. biuro Zrzeszenia Gazowników Polskich w Warszawie, plac Napoleona Nr. 3. m. 6.

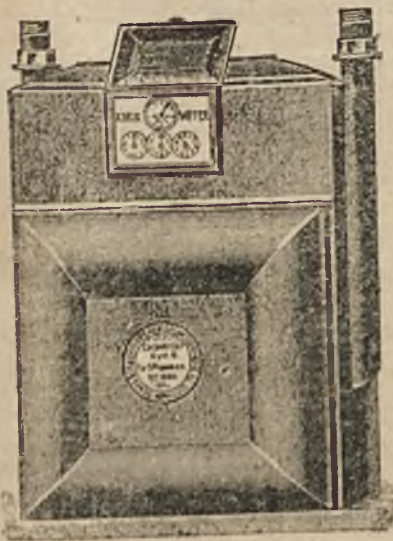
Osoby reprezentujące gazownie należące do Związku Gospodarczego winny być zaopatrzone w odnośne pełnomocnictwa ze strony właścicieli gazowni.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy nadesłać 500 Mp. na koszty organizacyjne Zjazdu pod adresem Zrzeszenia gazowników polskich, w Warszawie, plac Napoleona Nr. 3. m. 6.

Bliższe szczegóły będą podane w programie Zjazdu z początkiem maja r. b.

Zarządy: Zrzeszenia Gazowników Polskich Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem.

Pierwsza Polska Fabryka Gazomierzy i Wodomierzy



BERNARD NIEBAUM

TCZEW (POMORZE) UL. BOCZNA L. 5.

Wykonuje i dostarcza w najkrótszym czasie Suche i mokre gazomierze, automaty gazowe, — Gazomierze doświadczalne, Aparaty probiercze dla gazomierzy, Wodomierze, — Liczniki elektryczne, oraz wszelkie aparaty wchodzące w zakres gazownictwa i wodociągów.

Wykonuje naprawy gazomierzy i wodomierzy wszelkich systemów

Statystyka cen za produkty gazowe

w lutym 1922.

Nazwa gazowni	Węgiel za 1 tonę	Gaz za 1 m ³		Koks za 100 kg	Smoła za 100 kg	Amoniak za 100 kg	Uwaga
		do oświe- tlenia	do moto- rów				
Bojanów	20.000	180	—	3.000	12 000	—	
Borek	15.000	150	—	—	—	—	
Bydgoszcz	16.000	70	—	1.600	—	—	
Chodzież	14.800	100	—	—	14.000	—	
Gniezno	14.100	50	—	2.400	10.000	—	
Grudziądz	17.500	75	—	3.000	8.000	25.000	amoniak zgeszcz.
Kościan	17.200	70	69	2.000	16.000	—	
Krotoszyn	18.000	65	—	3 000	12.000	—	
Kraków	14.500	70	50	3.100	9.000	15.00	
Łasin	17.000	100	—	2.000	—	—	
Lublin	19.000	75	60	3.000	8.000	—	
Lwów	16.000	57	46	3.650	7.500	2.500	amoniak 1 ^o / ₁₀
Ostrów	15.500	60	—	2 400	6.000	—	
Ostrzeszów	—	85	—	4.000	10.000	—	
Pniewy	16.500	90	—	—	8.000	—	
Piotrków	18.500	92	—	2.000	6.000	—	
Poznań	14.800	53	—	1.800	5.000	10.000	
Śmigiel	17 600	120	—	2.200	12.000	—	
Stanisławów	18.000	80	—	3.000	10.000	—	
Szczakowa	11.750	80	—	2.000	5.500	—	
Tczew	21.000	75	—	3.000	6.000	—	
Toruń	21.000	80	—	2.000	6.000	30.000	
Tuchola	15.920	100	—	2.000	14.000	—	
Wolsztyn	13.700	50	—	2.400	7.000	—	
Zduny	19.000	75	—	—	6.000	—	
Żywiec	17.500	100	—	—	12.000	—	

PRODUKTY SMOŁOWE: Benzol, Toluol, Ksytol, Solwent nafta, Oleje smołowe do pędzenia motorów i na opał, Środki dezynfekcyjne (Kwas karbolowy surowy, Lizol), Fenol, Olej kreozotowy, Olej antracenyowy, Karbolineum, Naftalina, Smoła prep. bezwodna, Pak, Lakier do żelaza, Pokost smołowy, Żywica kumaronowa.

PRODUKTY AMONIAKOWE: Woda amoniakalna skondensowana, Amoniak gryzący, Amoniak płynny bezwodny, Siarczan amonu (Nawóz sztuczny), Węgiel amonu w kawałkach i proszku. **Fabryka chemiczna Zakładów Gazowych w Warszawie.**

Poszukuje się do natychmiastowego objęcia posady kierownika Gazowni oraz zdolnego gazomistrza.

Zgłoszenia przyjmuje Elektrownia i Gazownia Toruń.

GAZOLINY 0.660/680

do wytwarzania gazu, popędu motorów
i samochodów dostarcza w beczkach
:: odbiorcy ::

„Gazolina“ Spółka akcyjna we Lwowie, L. Sapielhy 3

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

miesięcznik poświęcony sprawom polskiego przemysłu chemicznego, wydawany staraniem

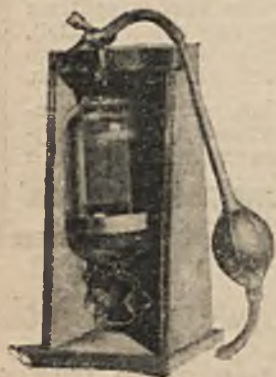
INSTYTUTU BADAŃ NAUKOWYCH I TECHNICZNYCH „METAN” WE LWOWIE

Wydawnictwa rok szósty

podaje obok oryginalnych publikacji, sprawozdania z fachowej literatury obcej, notatki gospodarcze, ceny przetworów chemicznych etc.

ADRES REDAKCJI: LWÓW, ULICA LEONA SAPIELHY 3.

Prenumerata roczna 1000 Mp. z przesyłką.



Denzoskop Nikla

najwygodniejszy aparat do oznaczania
ciężaru gatunkowego gazów dostarcza

„GAZ ZIEMNY“

Spółka z ogr. por.

we Lwowie, ul. Leona Sapielhy 3.

AKCYJNA SPÓŁKA

MIĘDZYMIASTOWE GAZOCIĄGI

WE LWOWIE

rozdzieli resztę akcji z podwyższonego kapitału do 200,000.000 Mp. między zgłaszających się za cenę po 2000 Mp. za jedną sztukę nominalnej wartości po 1000 Mp. oraz 50 Mp. za konfekcję zastrzegając zatwierdzenie przydziału Radzie Zawodowczej. — Zgłoszenia przyjmuje:

„GAZ ZIEMNY“

Spółka z ogr. por. WE LWOIWE, ul. Leona Sapielhy 3.